Rok I. Grudzień 1925. Nr. 8.

NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM PEDAGOGICZNYM i ZAWODOWYM

Organ Komisji Zarządu Głównego Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, na Województwo Poznańskie

Adres Redakcji: **Poznań, ulica Piekary nr. 6**

Adres Administracji: **Poznań, ulica Matejki nr. 39**

TREŚĆ:

E. Groele: Uwagi nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce. — Jan Szwarc: Konieczność oparcia nauczania rachunków na zasadzie poglądowości i samodzielności. — Poprawność języka. — K. Perucki: Od Sekcji kształcenia nauczycieli. — Ignacy Sadzik: Do pracy! — Recenzje. — Przegląd czasopism pedagogicznych. — Książki nadesłane. — Czasopisma nadesłane. — Ruch organizacyjny. — Z karty żałobnej.

POZNAŃ 1925

Warunki prenumeraty: rocznie 5 zł, półrocznie 3 zł
Numer pojedyńczy 50 gr.

Rok I. Grudzień 1925. Nr. 8.

NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM PEDAGOGICZNYM I ZAWODOWYM

Adres Redakcji: **Poznań, ulica Piekary nr. 6**

Adres Administracji: **Poznań, ulica Matejki nr. 39**

Wydaje Komisja Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. w Poznaniu

Ś. p. STEFAN ŻEROMSKI

zmarł 20 listopada 1925.

Ś. p.

WŁADYSŁAW STANISŁAW REYMONT

zmarł w nocy z dnia 4 na 5 grudnia 1925.

Odeszli od nas na zawsze dwaj Pisarze, okrywając naszą literaturę i całą Polskę żałobą; odeszli dwaj Mężowie, z których pierwszy z nieznaną dotąd mocą badał tajnie naszej duszy jednostkowej i zbiorowej, zakuwając wyniki swych iście promotejskich wysiłków w widome kształty — a drugi z niebywałą przed nim prawdą i miłością wyczarował i zaklął w nieśmiertelne wizje Ziemię i Lud polski.

Obydwaj byli nietylko malarzami naszego życia, ale i wielkimi naszymi nauczycielami. Cierpieli z nami i cieszyli się z nami. A że Bóg obdarzył ich wielkiemi sercami, więc cierpieli więcej od innych.

Niech Im ziemia polska lekką będzie!

Uwagi nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce.

I.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa, opracowany przez Ministra W. R. i O. P. p. St. Grabskiego, wniesiony do Sejmu dnia 3 listopada 1925 r., ma być w najbliższych dniach tematem obrad naszych ciał ustawodawczych.

Należy się spodziewać, że rozpoczną się w Sejmie przy obradach tych dni gorące. Sprawa organizacji szkolnictwa bowiem nagromadziła tyle palnego materjału i jest tak ważną, że dziwić się nawet temu nikt nie powinien, temwięcej, jeśli sobie uprzytomnimy, że zagadnienie ustroju szkolnego jest nietylko zagadnieniem czysto szkolnem, ale i socjalnem, ekonomicznem, wyznaniowem a nawet politycznem. Wprawdzie możnaby nad tem ubolewać, tak jednak jest naprawdę, i to nietylko u nas.

Projekt p. Ministra jest pracą przemyślaną, a przytem śmiałą, oryginalną i samorodną. Są to jednak tylko ramy, które wypełnić muszą programy naukowe, a te wypróbuje dopiero życie. Zdaje mi się dlatego, że sądy apodyktyczne o projekcie, w jakimkolwiek idą one kierunku, są tylko teorją taką samą, jaką jest dotąd sam projekt. Z tego powodu wszelkie rozważania na ten temat powinny płynąć z gorącej troski o dobro ogólne, z tem samem uczuciem, jakiem przepojony był zapewnie autor, kiedy do pracy przystępował i z jakiem ją kończył.

Ustrój szkolny w państwach nowożytnych nie jest rzeczą nową. Każde państwo cywilizowane ma szkolnictwo, które zapewne pragnęło zorganizować jak najlepiej. Jeżeli więc chodzi o wzory obce i doświadczenie życiowe, to każdy projektoddawca może ich mieć poddostatkiem. Nietylko to. W ostatnich czasach wvsunęło życie pewne idee, na jakich oparty powinien być nowożytny ustrój szkolny. Do idei tej należy: idea jednolitości szkoły i t. zw. selekcja, czyli dobór pedagogiczny. I z temi prądami musi się projektodawca także liczyć. Ale, ani obce wzory, ani hasła żadne nie mogą i nie powinny mieć decydującego wpływu tam, gdzie chodzi o szkołę i jej organizację. Coś innego powinno odegrać tu decydującą rolę, mianowicie: potrzeby narodowe i państwowe danego państwa.

Wypadki dziejowe, zepchnąwszy nasz naród z dróg własnego rozwoju na obce gościńce, stworzyły warunki, które naprawdę wymagają od nas jakiegoś specjalnego ujęcia i rozwiązania zagadnień edukacji narodowej.

Zdaje mi się, że te właśnie motywy, znalazły swój wyraz w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa.

„Dążność do zapewnienia wszystkim obywatelom możliwie najwyższego poziomu wychowania i wykształcenia, oraz do przygotowania ich do takiej zawodowej pracy, jaka

odpowiada ich zainteresowaniom i uzdolnieniom", wzajemne ustosunkowanie różnych stopni i rodzajów szkół na zasadzie jednolitości systemu szkolnictwa, zasadniczy jego podział, oto, co p. Minister wziął od obcych, z prądów i haseł głoszonych u nas i zagranicą. Oryginalną natomiast w większości zupełnie jest koncepcja szkolnictwa średniego. Reszta jest kombinacją pomysłów swoich i obcych. Zagadnieniem naczelnem, które projektodawca rozwiązać usiłuje po myśli naszych potrzeb państwowych jest problem zorganizowania szkoły średniej w nowych ramach i na nowych podstawach, a zatem gruntowna reforma obecnej szkoły średniej. Projekt szkoły średniej w podziale zadania i ustosunkowania jej do życia i innych szkół jest koncepcją oryginalną p. Ministra i nie spotykaną w żadnym ustroju szkolnym obecnych państw kulturalnych. Jeżeli uprzytomnimy sobie jeszcze, że szkoła jest tworem i organizacja bardzo konserwatywną i, że reorganizacja jej nieodpowiednia, może się fatalnie odbić na ogólnym stanie kultury i oświaty naszego narodu, to ten moment jakoteż i poprzednie każą nam na projekt spojrzeć z pewną ostrożnością i krytycznie.

Obecne ośmioklasowe i ośmioletnie gimnazjum zastąpić ma trzyletnie liceum niższe i trzyletnie liceum wyższe, zazakończone maturą, celem — jak się wyraził sam p. Minister — oddzielenia jej od drzwi Uniwersytetu. Tak postawiona sprawa każe wierzyć p. Ministrowi, że młodzież po skończeniu liceum wyższego pójdzie do życia praktycznego, a reszta poświęci się dalej nauce i pójdzie do dwuletniego, wzgl. trzyletniego gimnazjum, a stąd na uniwersytet.

Co w tej koncepcji jest niebezpiecznego i nierealnego?

Zdaje mi się, że niebezpieczeństwem jest dawać świadectwo dojrzałości, bo to przecież pod maturą rozumiemy, 16 letniej młodzieży i skierowywać ją już na stanowiska odpowiedzialne, które dotąd zajmowane były przez ludzi o pełnem wykształceniu średniem, bo przez to nastąpiłoby obniżenie się poziomu kuturalnego całej inteligencji. Jeżeli w innych państwach utrzymuje się inteligencję na wyższym poziomie naukowym, nie wolno nam bezkarnie tego u siebie robić. To rzecz pierwsza. A druga. Skąd możemy mieć pewność, że młodzież, którą w czwartym roku nauki wyrywa się ze szkół powszechnych, stwarzając dla niej niższe licea, nie zechce się dalej kształcić w gimnazjach. Naturalnego popędu do wiedzy, ambicji rodziców i uczniów, jakoteż pewnych warstw społecznych, żadne matury, stojące w poprzek tym zamiarom, nie przełamią.

Ale nie to było główną myślą przewodnią p. Ministra przy opracowaniu projektu.

Troska i to troska słuszna, o przebudowę dzisiejszej inteigencji na typ zachodnio - europejski, typ żywy, realny, spo-

jony interesami społecznemi z całym narodem i ze wszystkiemi jego warstwami społecznemi, kierowała szlachetnemi zamiarami żywego umysłu prof. Grabskiego.

Dokonać tego zamierza on przez szkołę, mianowicie: przez jej odpowiednią reformę, przez zmianę programów naukowych, i przez szeroką rozbudowę szkoły zawodowej. Są to zamiary, które ze wszech miar poprzeć należałoby, gdyby znowu nie było czegoś, co każe nam poczynić tu pewne zastrzeżenia.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że wiara, jakoby przez szkołę można te zamierzenia osięgnąć, nie wytrzymuje krytyki, ani rzeczywistości. „Na wytworzenie typu duchowego składa się bardzo wiele czynników, które sobie niezawsze uświadamiamy, które działają niejako podświadomie; są to przedewszystkiem warunki gospodarcze, społeczne, stosunki polityczne, środowisko i stosunki geograficzne. Szkoła, jakiegokolwiek typu jest tylko jednym z czynników, urabiających człowieka i bodaj nie najsilniejszym. Rola szkoły — mówi znakomity nasz pedagog i psycholog Jan Władysław Dawid — jest zawsze drugorzędna, wtórna i uzupełniająca a i tę rolę spełnia ona dopiero wtedy, gdy ją powołują do niej i spełnienia jej umożliwiają warunki życiowe, istniejące formy zarobkowania i produkcji“*). Takie stanowisko nie jest odosobnione.

Zresztą wystarczy mieć oczy otwarte na stosunki niedawne, a i obecne w Polsce, aby dojść do tych samych wniosków.

Hiperprodukcja inteligencji, na którą skarżył się swego czasu w galicyjskim Sejmie hr. Rey, była wytworem nie szkoły galicyjskiej i jej ustroju, ale stosunków, które zmuszały młodzież, kończącą szkoły średnie do szukania chleba w biurach, kancelarjach, urzędach, kolejach etc. Przemysł zabity przez Austrję, handel skupiony w rękach żydowskich a pieniądze wywożone przez nasze rody historyczne zagranicę, na niskie ale pewne procenty, nie stwarzały warunków pracy dla ludzi, którzyby chcieli swe siły i zdolności poświęcić zawodom praktycznym i wolnym. Nie było zapotrzebowania takich pracowników, nie mogły zatem powstawać szkoły zawodowe. Miejsc natomiast urzędniczych było wskutek dualizmu rządowego poddostatkiem i tam właśnie głównie szła młodzież. W Poznańskiem były stosunki wprost przeciwne. Urzędnikami byli Niemcy. Młodzież polska mogła się zatem poświęcać przeważnie zawodom praktycznym. Rozwijały się i prosperowały dobrze szkoły handlowe wszystkich stopni i szkoły, odpowiadające dzisiejszej szkole wydziałowej. I zno-

---

*) „Ruch Pedagogiczny“ nr. 8. Ustrój Szkolnictwa w Polsce — dr. Rowid.

wu stwierdzić wypada, że młodzież polska chodziła do tych szkół pod wpływem potrzeb życiowych. Dzisiaj stosunki się zmieniły, zatem i napływ młodzieży do szkół średnich i zawodowych uległ zasadniczym zmianom. Szkoły średnie powstają jedna po drugiej, a szkoły zawodowe, przygotowujące młodzież do zawodów, które dzisiejsze życie ekonomiczne i stosunki życiowe zabijają, lub rozwinąć się nie pozwalają — świecą pustkami.

Otóż zdaje się, że zamierzona zmiana ustroju szkolnego niewiele przyczyni się do wytworzenia nowego typu inteligencji w Polsce, o ile nie będzie sprzyjających ku temu warunków gospodarczych, społecznych i politycznych, o ile nie zdołamy tych zamierzeń mądrych ożywić duchem ofiary i solidarności narodowej i społecznej.

Jest jeszcze w projekcie jedna słaba strona, która, gdyby nawet nie istniały wyżej wyłuszczone zastrzeżenia, osłabiłaby w opinji pubicznej wartość szkół zawodowych. Jest to nierównomierne uposażenie ich w uprawnienia z wyższemi liceami ogólnokształcącemi. Tak bowiem rozumieć należy tak subtelnie ujęty stylistycznie warunek: „do klasy 1, wyższego liceum przyjmuje się po sprawdzeniu kwalifikacyj uczniów, którzy ukończyli państwową 7-mio letnią szkołę powszechną najwyższego stopnia organizacyjnego; a do klasy 1 liceum zawodowego przyjmuje się uczniów na podstawie świadectwa ukończenia z pomyślnym wynikiem 7-klasowej państwowej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego. Na papierze wygląda owo sprawdzanie kwalifikacyj dosyć niewinnie, rzeczywistość jednak zaznaczy różnice głębokie. Szkoły zawodowe napewne zapełnią uczniowie mniej wartościowi, nie podda się ich bowiem przez sito egzaminacyjne.

Jeżeli zatem naprawdę mamy zamiar zbliżyć inteligencję do pracowników w zawodach praktycznych, to nie dzielmy tak ludzi u podstaw szkoły średniej. Zawody praktyczne zresztą wymagają również inteligentnych i uzdolnionych jednostek.

Także i uprawnienia szkół zawodowych w służbie cywilnej i wojskowej, jakoteż prawo do dalszych studjów w wyższych szkołach państwowych, powinno być takie same, jak i liceów ogólnokształcących.

E. Groele.

Poznań.

(Dok. nast.)

Nauczyciele mają nieśmiertelne iskry, w młodzieży tlejące, rozniecić i w płomień rozdmuchać, serca ich wiarą ogrzewać, rozumy ich naukami oświecać, ich samowolę przeistaczać w nieugiętą wolę w dobrych przedsięwzięciach.

Ewaryst Estkowski.

1. **Konieczność oparcia nauczania rachunków na zasadzie poglądowości i samodzielności.**

2. **Opis pomocy rachunkowych.**

1. Konieczność oparcia nauczania rachunków na zasadzie poglądowości i samodzielności.

Jednym z celów nauczania rachunków jest uzdolnienie dziecka do pewnego, sprawnego i jasnego orjentowania się w zjawiskach życia codziennego, w których występują cechy ilościowe. Ażeby cel ten w całej pełni osiągnąć, nauczanie rachunków oparte być musi na zasadzie poglądowości i samodzielności. Tylko wówczas przygotujemy ucznia do zadań późniejszego życie, jeżeli już w szkole zetknie się on z rzeczywistością. W tym celu umożliwić mu musimy wykonanie takich działań, jakie go później będą czekały. Już w szkole powinno dziecko mierzyć metrem, litrem, ważyć na prawdziwej wadze, kupować za prawdziwe pieniądze po cenach zgodnych z rzeczywistością. Tym sposobem zdobędzie ono pojęcia trwałe dla swego i społeczeństwa pożytku. Takim sposobem osiągamy lepiej również formalny cel kształcenia, gdyż już we wczesnem dzieciń每stwie przyzwyczajamy dziecko do dokładności i sumienności.

Bez takch zalet charakteru obywatela, nie podobna pomyśleć o podniesieniu wytwórczości państwa.

Ważność tej sprawy zrozumiemy w całej pełni, jeżeli zważymy, że byt naszego państwa zawisł od tego, czy będziemy umieli podnieść jakość i ilość produkcji. Tylko w ten sposób wyjdziemy zwycięsko z walki, którą nam narzucają nasi sąsiedzi swoją konkurencją.

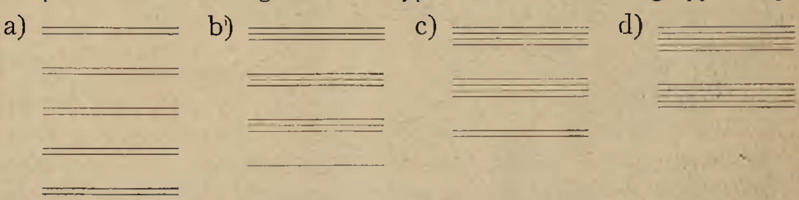
Rozważania wyżej nakreślone, oraz wyniki dzisiejszej pedagogiki eksperymentalnej prowadzą nas do pewnych reform nauczania. W dziedzinie nauczania rachunków dadzą się one sprowadzić do zasad poglądowości i samodzielności. Sądzę, że przyrządy i pomoce niżej opisane, ułatwią pracę w tym kierunku.

2. Przyrządy i pomoce do nauczania rachunków.

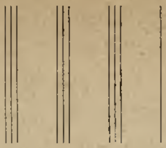
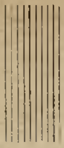
Komplet pomocy zasadniczo składa się ze stołu wraz ze sklepikiem szkolnym i trzech liczydeł, jedno w zakresie do 20, drugie w zakresie 10 (na podstawie obrazów liczbowych); trzecie w zakresie 100. W „stole“, w odpowiednich szufladach rozmieszczone są miary i wagi potrzebne do nauczania (waga, litry, metry).

Liczydło w zakresie 100.

W przeciwieństwie do dotychczasowych liczydeł, są tu poszczególne dziesiątki ruchome i dlatego umożliwiają rozłożenie setki na grupy. N. p.



Eksperymentalnie można dowieść, że nawet większą liczbę elementów można uchwycić jednym rzutem oka, o ile one są ułożone w pewne grupy. N. p.

a)  b) 

W figurze a) jednym rzutem oka stwierdzamy 10 kresek, zaś w figurze b) jest to nam niemożliwe, — musimy elemnty przeliczyć. Możliwość taka pozwala nam lepiej unaocznić działania w rachunkach.

Dalej możemy na tem liczydle lepiej unaocznić proces dodawania i odejmowania, tak, jak on się odbywa w naszym umyśle. Dodając bowiem do liczby 56 liczbę 13, postępujemy tak:

$56 + 10 = 66$. $66 + 3 = 69$. Widzimy zatem, że do 56 „wsunęliśmy jedną dziesiątkę pomiędzy 50 a 6. Później dodaliśmy 3.

Liczydło o ruchomych dziesiątkach umożliwi nam ten proces unaocznić.

	a)	b)
	0000000000	0000000000
	0000000000	0000000000
	0000000000	0000000000
	0000000000	0000000000
	0000000000	0000000000
	0000000000	0000000000
	000000	000000000
	$56 + 10 = 66$	$66 + 3 = 69$

Wygląd ten skłonił mnie do skonstruowania liczydła o ruchomych dziesiątkach. Pozatem gałki poszczególnych dziesiątek różnią się kolorem.

Liczydło w zakresie 20.

Liczydło skonstruowane jest na zasadzie obrazów liczbowych (znany układ czwórek Borna). Od dotychczasowych liczydeł różni się tem, że:

a) zamiast gałek ma kostki, które umożliwiają wprowadzenie 3 kolorów (czerwony, niebieski i żółty). Dalej mają kostki przed gałkami tę zaletę, że lepiej dadzą się wykorzystać jako konkrety do odwzorowywania przy początkowem nauczaniu, gdyż z kostek łatwiej dziecko może jakąś figurę ustawić lub coś zbudować;

b) pola poszczególnych czwórek oddzielone są od siebie przestrzenią jaśniejszą;

c) liczydło ma listewkę do układania zadań za pomocą cyfr wypisanych na tekturze.

Liczydło w zakresie 10.

Wszystko, co jest powiedziane w poprzednim ustępie pod a), b), c), dotyczy również i tego liczydła.

„Stół rachunkowy ze sklepikiem szkolnym."

Stół służy jako podstawa do wszystkich liczydeł oraz do pomieszczenia wszystkich innych pomocy. Przy stole przymocowany jest sklepik szkolny, który zawiera 6 szufladek oraz płytę do ważenia i mierzenia. Wszystkie pomoce można po użyciu pochować do odpowiednich szufladek. W stole mieszczą się:

1) jedna waga stołowa oraz ciężarki od jednego g. do 1 kg.;

2) 1 litr, ½ litra, ¼ litra;

3) 1 dm^3 i 1 cm^3 z blachy do mierzenia płynów;
4) 1 dm^3 i 1 cm^3 z drzewa;
5) 1 dm^2 i 1 cm^2 z blachy;
6) 1 m (linijka), 1 m (calówka), 1 m na taśmie oraz sznurek do mierzenia powierzchni krzywych;
7) jedna tarcza zegarowa;
8) jeden kalendarz wieczny;
9) deska do liczenia pieniędzy, monety oraz odpowiednie przegródki dla nich w zakresie od jednego grosza do jednego złotego;
10) cyrkiel, ekierka, pion, waga pionowa i waga wodna;
11) ramka, która pozwala z dziesiątek liczydło w zakresie 100 ustawić liczydło t. zw. rosyjskie do zamiany jednostek na dziesiątki, dziesiątki na setki itd.

Krążki drewniane do poglądowego nauczania ułamków zwyczajnych.

Do nauczania ułamków zwyczajnych wprowadziłem krążki z drzewa, które umożliwią dziecku samodzielnie wykonać rozbiór całości na części oraz układanie całości z poszczególnych części. Wszystkich krążków jest 7. Krążki drewniane są bez napisów.

Cyfry i znaki wypisane na tekturze.

Służą one do ułatwienia tworzenia się kojarzeń pomiędzy cyfrą a liczbą. Równolegle do ułożonych zadań na liczydle układamy takie same zadania za pomocą tych cyfr na odpowiedniej listewce. Podczas nauki znajdują się te cyfry oraz inne znaki w odpowiednich przegródkach na płycie stołowej, po nauce mogą być schowane do odpowiedniej szuflady.

Cyfry wyciśnięte w blasze.

Są one przeznaczone dla słabszych dzieci, niemogących odrazu dobrze odtworzyć kształtu cyfr. Praktyka wykazała, że w tym wypadku oprowadzanie cyfr palcem daje najlepsze rezultaty. Cyfry wyciśnięte są w blasze cynkowej.

Sądzę, że wyżej opisane pomoce są niezbędne do racjonalnego nauczania rachunków na pierwszych trzech stopniach. Gdzie warunki na to pozwalają, powinien się znajdować wyżej opisany stół z sklepikiem szkolnym, w każdej klasie stopnia pierwszego i drugiego. Liczydło w zakresie do 20 przeznaczone jest dla oddziału pierwszego, a liczydło w zakresie do 100 dla oddziału drugiego. Szczególne znaczenie mają te pomoce dla szkół specjalnych i mogą być zaprowadzone na pierwszych trzech stopniach.

Pomoce do odwzorowywania figur w pierwszych początkach nauczania.

Program nauczania przewiduje, coprawda, przed rozpoczęciem właściwej nauki rachunków wstępne ćwiczenia, któreby wyrobiły u dzieci pojęcie liczby oraz takie pojęcie, jak: jest, niema, więcej, mniej, równo, dłuższy, krótszy. Jednakże z braku odpowiednich pomocy, ćwiczenia te tak ważne dla dalszej nauki, nie mogą być należycie prowadzone. Zmieni się to, jeżeli nauczyciel będzie miał pod ręką odpowiednie pomoce. Uważam, że jako materjał do odwzorowywania figur nadają się najlepiej klocki kolorowe o różnych kształtach. Dlatego też dołączyłem do wyżej opisanego kompletu skrzynkę z odpowiedniemi klockami. Tanim i dobrym

materjałem do odwzorowywania są zapałki białe i kolorowe oraz żołędzie, kasztany, groch i fasola. **Jan Szwarc.**

Zjazd Nauczycieli Szkół Specjalnych.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych łącznie z Państwowym Instytutem Pedagogiki Specjalnej organizuje w dniach 19, 20 i 21 grudnia rb. w Warszawie **Pierwszy Polski Zjazd Nauczycieli Szkół Specjalnych.** Zadaniem Zjazdu jest dążenie do zespolenia pracy w dziedzinie szkolnictwa specjalnego w celu rozwoju zarówno zagadnień organizacyjnych tego szkolnictwa jak i metod nauczania i wychowania. Dla osiągnięcia tego, niezbędne jest nawiązanie łączności przedewszystkiem z nauczycielami czynnymi w tej dziedzinie oraz z temi osobami, pracującemi na polu naukowem i społecznem, które współdziałają w rozwoju problemu kształcenia anormalnych i zorganizowania opieki nad niemi.

Zjazd obejmuje 4 dziedziny szkolnictwa specjalnego: dział szkolnictwa głuchoniemych, ociemniałych, upośledzonych moralnie i upośledzonych umysłowo. Prace Zjazdu będą polegały na referatach i komunikatach w połączeniu z dyskusjami, oraz na zwiedzaniu odpowiednich szkół i zakładów.

Uczestnikami Zjazdu mogą być z prawem głosu w kwestjach organizacyjnych wszyscy członkowie Sekcji Szkolnictwa Specjalnego, oraz bez prawa głosu nauczyciele i lekarze szkolnictwa specjalnego, stojący poza Sekcją i osoby interesujące się z punktu widzenia naukowego, lub społecznego tą dziedziną pracy. Członkowie Sekcji, oraz czynni nauczyciele Szkół Specjalnych nie należący do Sekcji, nie opłacają wkładek na koszty Zjazdu, która w wysokości 5 zł. obowiązuje pozostałych uczestników Zjazdu. Do prac Zjazdu należeć będzie również zorganizowanie wystawy pomocy naukowych z prac dzieci każdego działu szkolnictwa specjalnego. Odpowiednie eksponaty na wystawę, oraz zapisy na członków Zjazdu należy nadsyłać pod adresem Instytutu Pedagogiki Specjalnej, Warszawa, pl. Trzech Krzyży 4/6.

POPRAWNOŚĆ JĘZYKA.

Nauczyciel powinien używać w mowie i piśmie poprawnego języka ojczystego. Ażeby przyjść kolegom z pomocą w wykorzenianiu pewnych przyzwyczajeń językowych, które nie odpowiadają tej poprawności, otwieramy w naszym organie kącik, w którym omawiać będziemy to zagadnienie na podstawie najlepszych źródeł.

„Język Polski“, organ Miłośników Języka Ojczystego w nr. 3, 1922 mówi, że: **„przedkładać** i **przedłożyć** wnioski i podania wygląda na germanizm“, zatem należy go unikać, a używać wyrażeń **przedstawiać, przedstawić,** lub **składać, złożyć** wniosek.

Nie należy również mówić z niemiecka **szemat** tylko **schemat,** gdyż wyraz ten pochodzi z języka greckiego.

Od Sekcji kształcenia nauczycieli.

Na pytania, umieszczone w nr. 3 „Naszego Głosu“, otrzymaliśmy mało odpowiedzi, mimo przedłużenia terminu. Spodziewając się jednak w przyszłości liczniejszych odpowiedzi na nasze kwestjonarjusze, zdajemy sprawę z nadesłanych odpowiedzi. Odpowiedzi podzieliliśmy na trzy części: 1) dotyczące wsi, 2) miasteczek, 3) Poznania.

1. Nadesłały 4 szkoły dwuklasowe, jedna czteroklasowa. Wsie liczą do 1 000 mieszkańców, zajęcie rodziców badanych dzieci 70 procent rolnicy więksi i mniejsi, 25 procent robotnicy, 3 procent rzemieślnicy, 2 procent urzędnicy. Badano dzieci w wieku od 10—14 lat, chłopców i dziewczęta.

2. Miasta mniejsze.

Nadesłały 2 szkoły siedmioklasowe i jedna wydziałowa. Miasta liczą od 4—8 tys. mieszkańców, zajęcie rodziców badanych dzieci: 28 procent robotników, 20 procent pracowników państwowych i samorządowych, 15 procent rzemieślników, 13 procent rolników, 10 procent wolne zawody, 7 procent kupców, 7 procent przemysłowców. Badano 83 chłopców, 20 dziewcząt w wieku 10—13 lat.

3. Poznań. Nadesłały 2 szkoły wydziałowe. Badano dziewczęta w wieku 11—13 lat. Rodzice badanych dziewcząt 46 procent rzemieślnicy, 26 procent urzędnicy, 10 procent robotnicy, 10 procent kupcy, 8 procent inne zawody.

Niektóre sprawozdania nie obejmują motywów dzieci, dlaczego taki wybór zrobiły. Podajemy powody nadesłane ze szkół miejskich a to z jednej siedmioklasowej i jednej wydziałowej.

I. Jaki zawód chciałbym obrać sobie w przyszłości i dlaczego?

Na to pytanie odpowiedziały

1. **Dzieci ze wsi:**

Chłopcy: 50 zawód rzemieślników (przeważają kowale, stolarze), 9 zawód rolników, 4 zawód nauczycieli, 3 zawód myśliwych, 3 zawód urzędników, 2 zawód robotników, 2 zawód ogrodników, 1 zawód lekarza, 1 zawód żołnierza, 1 zawód handlarza.

Dziewczęta: 70 obrało rzemiosło (przeważają krawczynie), 7 zawód gospodyń wiejskich, 5 zawód kucharek i pokojówek, 5 zawód sprzedawaczek, 4 zawód nauczycielek, 1 zawód ochroniarki, 1 zawód zakonnicy, 1 zawód książkowej, 1 zawód niańki, 1 zawód dentystki, 1 zawód stenotypistki.

2. **Dzieci z miast:**

Chłopcy: 44 zawód rzemieślników, 22 różne zawody (ksiądz, urzędnik itp.), zawód kupców, 5 zawód wojskowych.

Dziewczęta: 6 zawód krawcowych, 5 zawód nauczycielek, 4 zawód kasjerek, 1 zawód nauczycielki muzyki, 1 zawód lekarki, 1 zawód hafciarki.

3. **Dzieci z Poznania:**

Dziewczęta: 9 urzedniczkami, 6 krawczyniami, 3 marszantkami, 3 zakonnicami, 3 sprzedawaczkami.

Powody:

U chłopców: zamiłowanie 26, pomoc rodzicom 5, zarobek 8, zawód ojca 4, użyteczność dla społeczeństwa 2, dobrobyt 2.

U dziewcząt: zamiłowanie 11, pomoc rodzicom 3, zarobek 2, talent 3.

II. Do kogo chciałbym być podobny i dlaczego?

1. **Chłopcy:** 20 do ludzi o pewnych zaletach (dobrych, uczonych, porządnych), 20 do ludzi pewnych zawodów (rzemieślników, kupców, nauczycieli), 16 do osób z książki (królów polskich, pisarzy, bohaterów), 5 do prezydenta i króla, 4 do ojca lub krewnych, 2 do kolegów, 1 do anioła, 1 do ptaszka.

Dziewczęta: 36 do ludzi o pewnych zaletach ,dobrych, uczonych, porządnych), 23 do osób historycznych (król. Jadwiga, Mickiewicz), 15 do świętych (św. Kingi, Rozalji, Heleny i niewymienionych), 10 do rodziców, 6 do koleżanek, 4 do róży, ptaka, 1 do anioła.

2. **Chłopcy:** 44 do rodziców, krewnych, znajomych, 22 do osób historycznych (Kościuszko, Kazimierz Wielki), 5 do ludzi pewnych zawodów.

Dziewczęta: 10 do krewnychi i znajomych, 5 do nauczyciela, 3 do koleżanek, 3 do Sienkiewicza i Paderewskiego.

3. **Dziewczęta:** 9 do Konopnickiej, 5 do Kościuszki, 5 do koleżanki, 5 do Sienkiewicza, 4 do królowej Jadwigi, 4 do Platerówny, 4 do różnych świętych, 3 do aniołka, 3 do Pana Boga, 3 do swej nauczycielki, 1 do matki.

Powody:

U chłopców: przymioty ciała 7, uczucie do tych osób 7, byt zapewniony 10, zalety serca 9, mądrość 4, z powodu zawodu 7.

U dziewcząt: byt zapewniony 2, zalety serca 6, mądrość 9.

III. Którzy z ludzi zasłużonych lub wybitnych podobają mi się najwięcej i dlaczego?

1. **Chłopcy:** 48 chłopcom osoby historyczne (Kościuszko dla 14, przeważają bohaterowie), 8 chłopcom ludzie pewnych zawodów (żołnierz, rolnik, nauczyciel), 7 chłopcom ludzie o pewnych zaletach (poczciwi bohaterscy), 4 chłopcom koledzy, 1 chłopcu rodzice.

Dziewczęta: 77 osoby historyczne (Konopnicka 15 uczenicom, król. Jadwiga 11, pozatem bohaterowie z historji polskiej), 10 ludzie pewnych zawodów (nauczyciele, księża), 6 ludzie o pewnych zaletach (uczciwi, bohaterscy).

2. Wszystkim osoby historyczne, najwięcej bo 24 Kościuszko, 8 Chrobry, 7 Sobieski, 1 Mickiewicz.

3. 22 uczenicom Sienkiewicz, 8 uczenicom Konopnicka, 8 uczenicom Mickiewicz, 5 uczenicom Kościuszko, 4 uczenicom Słowacki, 4 uczenicom Reymont, 3 uczenicom Platerówna.

Prócz tych także inni bohaterowie i bohaterki z historji polskiej i współcześni zasłużeni mężowie polscy.

Powody:

U chłopców: waleczność 24, młość ojczyzny 10, zasługi dla ojczyzny 8, utwory literackie 6, odkrycia 1, pobożność 1.

U dziewcząt: waleczność 2, miłość ojczyzny 3, zasługi dla ojczyzny 6, utwory literackie 8, pobożność 1. **K. Perucki.**

(Dokończenie nastąpi)

DO PRACY!

Gdy cofnę się myślą wstecz do okresu naszego życia organizacyjnego i naszych walk o jakie takie prawa i stanowisko społeczne przed wojną, kiedy na zew: „Do Siostr i Braci ślemy wici!" karnie i licznie gromadziło się nauczycielstwo na zebraniach Ognisk, kiedy praca wrzała w licznych sekcjach, kiedy każdy z członków Ogniska starał się wziąć udział w tych pracach, i porównam to, co było, z tem, co jest, z obrazem dzisiejszego życia organizacyjnego i dzisiejszych zebrań, wprost się nie chce wierzyć, że to ta sama organizacja, te same cele. Czy może inni ludzie?

Dzisiejsze zebranie Ogniska to przy nielicznym udziale członków pospieszne i pobieżne załatwienie spraw bieżących, zapłacenie wkładek i... do widzenia! Referat? Cierpliwe wysłuchanie go do końca, z dyskretnem zapytaniem „czy długi?" Prenumerowanie czasopism pedagogicznych i naukowych? Ruch i wymówka, że nie ma pieniądzy.

Nie tak to było dawniej, kiedy związkowym obowiązkiem nauczyciela było czytanie pism naukowych i pedagogicznych, praca nad sobą samym i praca nad ludem. Najlepszym dowodem tego to fakt, że niektóre z czasopism, wychodzących w Małopolsce utrzymywały się tylko prenumeratą nauczycielstwa ludowego.

Czemu przypisać tę ospałość i martwotę dzisiejszą? Czy dlatego, że wywalczyliśmy dla siebie wyższe miejsce w społeczeństwie, to myślimy, że cel spełniony?!

Źle jest koledzy! Tak być nie powinno i tak być dalej nie może!

Obowiązki narodowe, społeczne i zawodowe w Polsce Niepodległej wołają nas do pracy solidarnej, ofiarnej, celowej i mądrej. Rozrzuceni po wsiach i miasteczkach, jeżeli nie stworzymy ognisk, któreby nas zasilały w ciepło entuzjazmu życiowego do wszystkiego, co wymaga poświęcenia i pracy wspólnej, to zmaterjalizujemy i zasklepimy się „w pojedynkowych użytkach", zatracimy w sobie to wszystko, czem jaśnieć powinien nauczyciel - obywatel. Czyż nie widzicie koledzy naokoło siebie zła, które coraz silniej w społeczeństwo nasze zapuszcza korzenie? Czy nie widzicie, jak dawne wady szlacheckie stają się udziałem coraz szerszych warstw społecznych?

Egoizm straszny, prywata, chęć użycia zataczają coraz szersze kręgi. Czyż i my, nauczyciele, mamy się dać porwać w wir tego szatańskiego tańca? Nie! Nie wierzę, abyśmy ulec temu mogli! To tylko chwilowa nasza słabość, to chwilowe zapomnienie się! Wierzę, że Ogniska na zachodnich kresach Rzeczypospolitej staną się naprawdę ogniskami, przy których i ogrzać się będzie można i nabrać ciepła do życia.

„Niechże więc „Ogniska" staną się znowu ośrodkami naszej pracy narodowej, społecznej i zawodowej. Niech każde zebranie zabrzmi ra-

dością czynu! A więc otrząśnijmy się z apatji i do pracy! Polska nas woła!

Kępno. **Ignacy Sadzik.**

Powyższy apel kol. Sadzika umieściliśmy z całą lojalnością, jakkolwiek z zapatrywaniami jego nie zupełnie się godzimy. Wiemy, że na kresach zachodnich życie organizacyjne pozostawia niejedno do życzenia, że istnieją pewne zjawiska, których być nie powinno. Jeżeli jedak spojrzymy poza siebie, tak jak to uczynił kol. i skierujemy naszą obserwację na szerszą płaszczyznę i sondę krytyki zapuścimy głębiej, to się przekonamy, że nauczycielstwo związkowe nietylko nie sprzeniewierzyło się swym ideałom, ale je realizuje i ustawicznie pomnaża. Redakcja.

RECENZJE.

Eugenjusz Romer. Powszechny atlas geograficzny. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa 1925.

Mapy prof. Romera znamy od lat kilkunastu. Wiemy, że on to o sposób warstwicowego przedstawienia map fizycznych stoczył na szerokim terenie walkę i, że z walki tej wyszedł zwycięsko, że jego publikacje w czasie wojny o Polsce przyczyniły się do zrozumienia i poznania sprawy polskiej na terenie międzynarodowym, to też biorąc do ręki atlas, na którego okładce widnieje jego podpis, spodziewaliśmy się, że ten pierwszy atlas powszechny wykonany u nas, w Polsce, nie zawiedzie naszych oczekiwań. I rzeczywiście, po przerzuceniu kart poznajemy, że mamy, do czynienia z wydawnictwem, którego się wstydzić nie potrzebujemy. I oprawa i druk i koloryt map robią doskonałe wrażenie. A kiedy jeszcze zabierzemy się do wertowania treści, kiedy rozpoczniemy badać rzecz szczegółowo, budzi się w nas duma i radość, przekonywamy się bowiem, że szkoła polska otrzymała atlas znakomity, pierwszorzędnej wartości, nietylko dorównujący tego rodzaju wydawnictwom zagranicznym, ale je nawet przewyższający. Atlas liczy 24 tablic. Uwzględniają one najnowsze odkrycia i obliczenia statystyczne tak dalece, że np. na planiglobach udało się jeszcze zilustrować wyniki ostatniego lotu R. Amundsena.

Nowością są diagramy, umieszczone na każdej mapce fizycznej i politycznej. Znajdujemy więc ilustracje stosunków wielkościowych dorzeczy, jezior, wysp, rzek, miast, państw, ludności, produkcji najważniejszych artykułów handlu światowego itp. Słowem, Atlas powszechny E. Romera jest publikacją o pierwszorzędnej wartości naukowej i dydaktycznej. **eg.**

Pawłowski St. i Janelli M. Polska współczesna, podręcznik dla kl. 7 szkół powszechnych. Książnica - Atlas, Lwów—Warszawa 1925, str. 224.

Podręcznik składa się z dwóch części a to 1) Pawłowskiego: Geografja Polski, 2) Janelli: Ustrój państwowy i kultura Polski współczesnej. Część pierwsza obejmuje trzy rozdziały: 1) Wiadomości ogólne. 2) Przegląd krajobrazów polskich. 3) Stosunki geograficzno - gospodarcze Polski. Część ta zawiera 56 rycin i 15 mapek, uzmysławiających podany materjał naukowy. Mapki i ryciny wykonano dokładnie i przejrzyście. Każdy ustęp zaczyna się pytaniami, przy pomocy których nawiązuje autor nową lekcję do znanych rzeczy, kończy się odpowiedniemi ćwiczeniami

celem utrwalenia przerobionego materjału. W przypiskach objaśnił autor ważniejsze nazwy z geografji ogólnej, tablicami porównał nasze stosunki gospodarcze z innemi państwami.

Część druga składa się z siedmiu rozdziałów: 1) Samorząd i autonomja. 2) Administracja państwowa w powiatach i województwach. 3) Sądownictwo. 4) Rzeczpospolita. 5) Obowiązki i prawa obywatela. 6) Prawa obywatelstwa. 7) Kultura Polski współczesnej. Podobnie jak część pierwsza zawiera i część druga 25 rycin i ćwiczenia. Druk staranny, papier dobry, to zewnętrzna szata tego podręcznika. Treść obu części bogata, życzyćby należało, aby uczniowie naszych szkół powszechnych byli już dostatecznie przygotowani do przyjęcia tego ciekawego a tak potrzebnego dla każdego obywatela materjału. Jeśli nie we wszystkich szkołach stać się może ta książka podręcznikiem dla uczniów, to powinna być niezbędnym podręcznikiem dla każdego nauczyciela, uczącego geografji w wyższych klasach szkół powszechnych. **K. P.**

PRZEGLĄD CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH.

„Sprawy Towarzystwa N. S. Ś. i W." nr. 43. Wojciech Górski z Warszawy porusza zagadnienie podziału szkolnictwa ogólnokształcącego w związku z projektem ustawy o ustroju szkolnictwa. Na podstawie doświadczenia wypowiada się autor przeciwko zamiarowi wciągnięcia dzieci do szkoły już od 6 roku życia. „O gromadnej, systematycznej nauce dzieci sześcioletnich z warstw mniej kulturalnych, do 50 w jednej izbie, jak przewiduje ustawa, nie może być mowy. Byłaby to bezowocna męczarnia nietylko dla nauczającego, lecz i dla dzieci." Również i plan podziału szkoły średniej i matura w 16 roku życia nie zadowala autora. W. Jankowski (Toruń) omawia poruszoną na łamach S. T. aktualną sprawę, mianowicie „Walkę z nauczycielem". Niezdrowy stosunek, jaki istnieje pomiędzy nauczycielem a szkołą jest zdaniem p. J. wynikiem obniżenia się wartości nauczycielstwa. Walki niema jeszcze; jest tylko niezadowolenie społeczeństwa ze szkoły.

„Życie Szkolne", miesięcznik poświęcony nauczycielskim konferencjom rejonowym. Wydaje Komitet Redakcyjny przy Z. P. N. S. P. we Włocławku. Zeszyt 7—8 zawiera 12 lekcyj wzorowych o różnych wartościach metodycznych. P. Piechowski pisze „Nieco o wycieczkach krajoznawczych" wrażeniach swych z wycieczki nad polskie morze. „Życie Szkolne" kładzie główny nacisk na zagadnienie metodyki.

„Ruch Pedagogiczny", czasopismo Zw. P. N. S. P., w nr. 8 daje R. Dybowski, prof. Uniw. Jagiell., znakomite sprawozdanie ze światowego kongresu naucz. w Edynburgu. Na kongresie poświęcono szkolnictwu powszechn. 5 rezolucyj. Zjazd zainteresował się zawodowemi organizacjami nauczycielskimi w Polsce, mianowicie Zw. P. N. S. P. i Tow. Naucz. Szk. Wyższych. Szczególne zainteresowanie budziła wzmianka o sanatorjum zakopiańskiem, z którego nauczycielstwo ma słuszny powód być dumnem. „O ustroju szkolnictwa w Polsce" pisze dr. Rowid, wypowiadając się krytycznie i ujemnie o projekcie min. p. Grabskiego.

„Miesięcznik Pedagogiczny", organ Zw. Naucz. na Śląsku, zawiera ciekawe bardzo sprawozdanie K. Guzika o t. zw. „Szkole leśnej", którą

otwarto w r. 1920 w Wiener - Neustadt. W niewielkim lasku sosnowym zbudowano barak szkolny. W środku znajduje się duża jadalnia a po bokach 2 klasy. Nauka odbywa się w lesie. Dzieci, którym grozi choroba płuc, po badaniach lekarskich z nastaniem sezonu z całego miasta udają się do tej leśnej szkoły. Rezultaty dotychczasowe okazały się znakomite. Dzieci rozwijają się bardzo korzystnie w każdym kierunku. Wzór godny do naśladowania. Niechby i u nas przy miastach większych zakładano takie szkoły, zamiast parków paradnych, ogrodów itp., któremi coprawda można się „pokazać“, ale niewiele się pomaga tym, którzy naprawdę potrzebują świeżego powietrza.

O źródłach Iłownicy pisze J. Tomaszek. Żychczyński daje szkic lekcyi na temat: Zachód słońca, A. Mickiewicza. Hecht omawia projekt ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce. G.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Wydawnictwa „Naszej Księgarni“, Spółki akcyjnej Zw. Pol. Naucz. Szkół Pow., Warszawa, Widok 22. — Łódź, Piotrkowska 181. 1926.

Jan Grabowski. „Geometrja dla szkół powsz. siedmioklasowych“. Część I. Wydanie III.

Aleksander Stala. „Nasza druga książka“ na klasę III szkół powszechnych. Wydanie III.

R. M. Brzezińska. „Czytanki drugie“ dla dzieci. Wydanie XII.

Stefanja Baczyńska i Anna Oderfeldówna. „Patrzę i opisuję“. Część I. Książka do ćwiczeń gramatycznych, ortograficznych i stylistycznych. Na II kl. szk. powszechnych. Wydanie III.

A. Czerwińska i Wł. Weychert - Szymanowska. „Zbliska i zdaleka“. Część II. Czytanki historyczne i literackie. Wydanie IV.

Ks. Władysław Budzik. „Nauka religji katolickiej“ na I., II., i III. kl. szk. powsz. Książnica - Atlas. Lwów—Warszawa 1925.

Marja Gerson - Dąbrowska. „Racławickie kosy“. Obrazek sceniczny w 3 częściach z prologiem. Wyd. II. Teatr Ludowy im. F. Morzyckiej nr. 8. 1926.

R. M. Brzezińska. „Pierwsze czytanki“ z rysunk. Wydanie XXI.

CZASOPISMA NADESŁANE.

„Ogniskowiec“. Dwutygodnik Kom. Śląskiej Zarz. Gł. Zw. Pol. Naucz. Szk. Pow. Redakcja i Administracja: Mysłowice, ul. Rzeźnicza 7 I p. Cena 50 groszy.

„Sztuki Piękne“. Numer 2 (2-go rocznika), ukazał się już w handlu. — Treść jego jest następująca: 1) Witold Wojtkiewicz — napisał Franciszek Klein. 2) Piotr August Renoir — napisał Waldemar Georges. 3) Renoir a teorje impresjonizmu — napisał A. Vollard. 4) Kronika artystyczna. — Numer zdobi 37 reprodukcyj w tekście i 2 rotograwjury z obrazów Renoira. Cena egzempl. 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych“ Kraków, Wolska 19.

„Przyroda i Technika“ nr. 9. Miesięcznik, poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu, wydawany przez Pol. Tow. Przyrodników

im. M. Kopernika. Prenumerata roczna 8,40 zł. Administracja Książnica-Atlas, Lwów, Czarnieckiego 12.

„W słońcu“. Dwutygodnik ilustr. dla dzieci.

„Szkoła i Nauczyciel“ nr. 9.

„Miesięcznik Pedagogiczny“ nr. 10 i 11.

RUCH ORGANIZACYJNY.

Koźmin. Dnia 18 września i 25 listopada 1925 odbyły się posiedzenia Ogniska koźmińskiego przy udziale 50% członków. Referat na temat: „Uwagi ogólne nad rozwojem dziecka“ wygłosił kolega Michalski, a na temat: „Postulaty dydaktyczne doby dzisiejszej“ kolega Benisz.

Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja. Odnośnie do 1-go referatu wyłoniły się wnioski w sprawie pomiaru inteligencji dzieci. Projektowano nawet kupno wagi przez Ognisko dla przeprowadzenia potrzebnych pomiarów. Odnośnie do 2-go referatu wyłoniły się wnioski co do metod szkoły twórczej w ogólności i indywidualizowania w nauczaniu i wychowaniu.

Na posiedzeniu w dniu 18 września br. wybrano na zjazd delegatów kol. Kamińskiego i przesłano Głównemu Zarządowi wnioski: 1) w sprawie równomiernego traktowania urzędników państwowych przy obliczeniach pensyj; specjalnych gratyfikacyj pewnych grup urzędn. nie powinno być; 2) w sprawie ogłaszania konkursów na posady nauczycielskie; 3) w sprawie zwolnień dzieci urzędników od opłat w szkołach państwowych; 4) w sprawie urządzania na terenach Inspektoratów wakacyjnych kursów naucz.; 5) w sprawie ujednostajnienia wakacyj.

Na posiedzeniu w dniu 21 bm. kol. Kamiński złożył sprawozdanie ze zjazdu delegatów i z poświęcenia „Domu Zdrowia“ w Zakopanem. W projekcie jest zorganizowanie przy Ognisku chóru i orkiestry.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Ś. p. Bylina Aleksandra,

emerytowana nauczycielka szkoły powszechnej w Środzie zmarła dnia 28 listopada 1925 r. po długiej a ciężkiej chorobie w 67 roku życia, a po 46 latach pracy nauczycielskiej.

Ś. p. Zmarła była w gronie nauczycielskim ogólnie szanowaną i cenioną dla niepospolitych zalet swego charakteru. Zawód swój wysoce umiłowała — pojmując go jako kapłaństwo; obowiązki swe spełniała z sumiennością i gorliwością, poświęciwszy swe życie powierzonej sobie dziatwie — rozwijając młode umysły i budząc w ich sercach gorącą miłość Boga — bliźniego i Ojczyzny.

Po 46 latach pracy Zmarła przeszła w stan spoczynku przed kilkoma miesiącami.

W smutnym obrzędzie pogrzebowym wzięła udział dziatwa szkolna, grono koleżanek i kolegów wraz z inspektorem szkolnym.

Cześć Jej pamięci!

Redaktor odpowiedzialny: Zych Franciszek.

Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej Tow. Akc. Poznań, Murna 2.